

ZE STANISŁAWEM WIĘCKIEM,
PREZESEM ZARZĄDU ENERGOINSTAL SA W KATOWICACH,
ROZMAWIAŁ JANUSZ PILSZAK

PRZESTAWIAMY SIĘ NA POLSKI RYNEK

Energoinstal SA otrzymuje Złoty Diament do statuetki „Cezara Śląskiego Biznesu” – wyróżnienie nadawane firmom kilkakrotnie nagradzanym przez Business Centre Club.

– Cieszy nas, że Energoinstal SA jest nagradzany kolejny raz z rzędu. Satysfakcja jest tym większa, że jest to „nasza” nagroda – przyznawana z inicjatywy Łoży Katowickiej BCC, w której jesteśmy zrzeszeni. W związku z tym, że nadaje ją grono biznesmenów i osób zajmujących się gospodarką śląską, nagroda jest tym miłsza, niż gdyby ją przyznawała publiczność. Nagrodę otrzymują najlepsi spośród nas – dlatego tak bardzo jest ceniona przez środowisko.

Potrzeba nam szacunku przynajmniej we własnym gronie. Jesteśmy bowiem w specyficzny sposób odbierani przez różne środowiska. Niestety w Polsce ten, który produkuje dobra, odprowadza duże podatki – i przez to buduje budżet państwa – traktowany jest jak podejrzany. Kogoś biednego – a często tego, który się warcholi – uważa się za dobrego. Być może jest to przeżytek poprzedniej epoki – tyle tylko, że niektóre partie polityczne właśnie dzisiaj podsycają takie podziały.

W Stanach Zjednoczonych ten, który daje pracę przynajmniej kilku osobom jest ogólnie szanowany i darzony estymą – tak jak u nas przysłowiowy proboszcz wiejski przychodzący na nową parafię; jeszcze nic nie zrobił, nikt go nie zna, a już cieszy się bardzo dużą dozą zaufania. U nas natomiast pracodawca jest ciągle podejrzany, a spirala niechęci jest nakręcana.

W 2009 r. miesięcznik „Europerspektywy” nadał Panu tytuł „Człowieka Roku” za kierowanie firmą zgodnie z zasadami ekonomii i społecznej odpowiedzialności biznesu. W kolejnym roku udowodnia Pan, że nie spoczywa na laurach, gdy Energoinstal SA się rozwija.

– Firma jest w 100 proc. prywatna i bazuje na 100-proc. kapitale polskim. Od ponad dziesięciu lat prowadzimy badania naukowe, na które przeznaczamy kilka milionów złotych rocznie. Zajmujemy się głównie technikami spawalniczymi i obróbką cieplną,

windując firmę na najwyższy poziom. W 2000 r. zainicjowaliśmy program naukowo-badawczy równania do czołówki światowej – i po 10 latach, w niektórych dziedzinach, czołówka światowa nas nie przegoniła. Wiem, że dla niektórych na rynku polskim nie jest zrozumiałe, że prywatna firma inwestuje w badania naukowe. Nie konsumujemy wszystkich zysków, aby mieć sukcesy.

W jaki sposób radziliście sobie z kryzysem, który w Polsce miał postać spowolnienia w niektórych branżach gospodarczych?

– Daje się słyszeć opinie, że kryzys gospodarczy nie dotknął Polski w takim stopniu, jak państw zachodnich, bo jest to „premia” za zacofanie. Energoinstal SA 95 proc. sprzedaży kierował na rynek Unii Europejskiej, jednak w związku z kryzysem wiele kontraktów zostało zerwanych z powodu przerwania finansowania; produkcja została zatrzymana prawie na rok. W tym okresie prawie nikogo nie zwolniliśmy. Wydawaliśmy przez ten czas bardzo duże pieniądze na płace dla ludzi dlatego, że naszym obowiązkiem była dbałość o załogę. Uważam, że lepiej, jeśli o pewność zatrudnienia zatroszczymy się my – przedsiębiorcy – a nie związki zawodowe czy partie polityczne. Praktycznie wszystkie zapasy przekazaliśmy na te cele, ale dzięki temu firma nadal wspaniale funkcjonuje.

Czy jednak nie zdarza się i tak, że Energoinstal inwestuje w miejsca pracy, szkoli pracownika, dba o niego, a potem odchodzi on skuszony ofertami pracy u konkurencji?

– Sporo pracowników wyszkolonych i wykształconych u nas jest w sposób nieuczciwy przekupywanych. Część pracowników po zachłyśnięciu się innymi możliwościami, wraca po jakimś czasie. Takie praktyki nie mają nic wspólnego z uczciwą konkurencją, ale nie ma przepisów, które by to regulowały.

Wielką rolę w ukróceniu tych nieuczciwych praktyk mogą spełnić organizacje takie, jak BCC czy izby gospodarcze, np. gdyby nie chciały przyjmować firm działających nieuczciwie. Za nieuczciwe uważam działania m.in. dużych firm z obcym kapitałem,



które wchodzą na rynek na krótki okres – dla potrzeb realizacji jednej inwestycji – przekupują pracowników, płacą im więcej niż my, ale praca oferowana jest tylko na kilka miesięcy. Z takim zachowaniem nasze organizacje biznesowe powinny walczyć.

Jaka jest kondycja Energoinstalu SA po kryzysie polskiej gospodarki?

– Firma ma się dobrze. Zawsze mogłoby być lepiej. Następstwa kryzysu odczuliśmy bardzo mocno, natomiast w tej chwili zaczyna się dziać lepiej na rynku Unii Europejskiej. Mamy świadomość, że nie będzie realizowana taka ilość inwestycji, jak wcześniej – i nie będziemy uzyskiwać tak wysokich marży jak przed kryzysem. Obecnie otrzymaliśmy zlecenie na dostawę i montaż kotła do spalarni śmieci WTE Oulu Plant w Oulu (Finlandia). Otrzymaliśmy również zlecenie na montaż bloku parowego w Niemczech. Prowadzimy rozmowy o palnikach do Arabii Saudyjskiej. Negocjujemy następne kontrakty.

W związku z tym, że kryzys w części Europy zachodniej potrwa dosyć długo, przestawiamy się na rynek polski. Energetyka polska zamierza przeznaczyć na rozbudowę i modernizację duże pieniądze. Mamy już pierwsze efekty naszych działań w kraju – wygraliśmy dwa przetargi, m.in. na rozbudowę ciepła w EC Opole i budowę dwóch instalacji turbinowych w KGHM Polska Miedź SA. Mam nadzieję, że jest to początek – w niedalekiej przyszłości powinniśmy wygrać jeszcze kilka przetargów. Do startu w energetyce potrzebne są referencje, których mamy sporo. Otrzymujemy ciągle propozycje współpracy od firm zachodnich oraz polskich firm budowlanych.

Na polskim rynku Energoinstal SA działa już od jakiegoś czasu. Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego zawsze wygrywa najtańsza oferta, a nie oferta oparta na innych kryteriach?

– Na razie niestety nie zauważyłem zmiany na lepsze. Mamy niedoskonałe prawo – a tam, gdzie jest dużo „państwowego”, gdzie obowiązują przetargi publiczne, sprawa jest właściwie beznadziejna. Inwencja inwestorów, którzy chcieliby mieć sprawnego, a nie taniego wykonawcę, jest duża i czasami udaje się postawić na jakość i trwałość – pomimo niedobrego prawa.

Nie wyobrażam sobie modernizacji i rozbudowy polskiej energetyki opierającej się na zasadzie, że najtańszy wygrywa... Takie inwestycje bowiem wymagają wysokich umiejętności i specjalizacji. Mam nadzieję, że nie będziemy sprowadzać firm, oferujących „technikę chińską” – bo naprawdę źle to się może skończyć. Proponuję naszą, polską technikę – z tej przyczyny, że jest ona najlepsza. Podkreślam – to światowa czołówka nas goni, a nie my ich. Potwierdzeniem tej tezy jest technika spawania laserowego wdrożona przez Energoinstal SA.

Mam nadzieję, że w październiku br. zakończymy budowę Centrum Innowacyjnych Technologii Laserowych – inwestycję, która kosztowała nas ponad 30 mln zł. Pierwszy kocioł spawany laserem będzie zamontowany w EC Opole. Dzięki technice spawania laserowego mamy idealną konstrukcję spoiny i dziesięciokrotnie mniejsze zużycie energii elektrycznej. W technice laserowej środki ochronne, zanieczyszczające środowisko, są zbędne. Mamy osiem zarejestrowanych patentów z ochroną międzynarodową – ta technologia to tylko same plusy.